

# Contemporary Rhetorical Theories

## Współczesne teorie retoryczne

8 (4) 2021 EDITORS: AGNIESZKA KAMPKA, MARTA KOBYLKA

---

### RECENZJA/REVIEW

---

**MONIKA GRZELKA**

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU, POLSKA

<https://orcid.org/0000-0002-5139-3786>

[mgrzelka@amu.edu.pl](mailto:mgrzelka@amu.edu.pl)

**Recenzja/Review: Paweł Nowak. 2020. *Naturalny porządek rzeczy w języku*, KRASP: Warszawa.**

---

### License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0). The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

---

DOI: <https://doi.org/10.29107/tr2021.4.9>

**MONIKA GRZELKA**

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska

<https://orcid.org/0000-0002-5139-3786>

[mgrzelka@amu.edu.pl](mailto:mgrzelka@amu.edu.pl)

## **Recenzja/Review: Paweł Nowak. 2020. *Naturalny porządek rzeczy w języku*, KRASP: Warszawa.**

Współczesne badania nad komunikacją publiczną, zwłaszcza nad mechanizmami retorycznymi, które decydują o jej skuteczności, dotyczą zwykle jakiegoś jej wycinka, są opracowane na ograniczonym materiale badawczym. Dlatego niezwykle cenne (i rzadkie) są koncepcje całościowe, mające ambicje opisać raczej procesy i mechanizmy niż konkretne przypadki. Takim ważnym, również z perspektywy retorycznej, opracowaniem jest książka Pawła Nowaka *Naturalny porządek rzeczy w języku*. Jej retoryczną wartość dostrzeże każdy, kto kiedykolwiek próbował mierzyć się ze zmianą sposobu myślenia o relacjach nadawczo-odbiorczych w komunikowaniu publicznym (zwłaszcza w praktyce: ucząc, szkoląc, redagując) oraz zastanawiał się nad jej jakością.

Książka Pawła Nowaka nie jest kolejnym, zwyczajnym opracowaniem językoznawczego zagadnienia. Jest to książka kompletnie niezwykła, żeby nie powiedzieć niezwykła: od poziomu językowych łamańców przez kompozycję tekstu, aż po tok wyводу. To bardzo silnie zretoryzowana rozprawa, a jej forma sprawia, że lektura jest bez wątpienia wielką niespodzianką. Zaskakuje już „Prolog”, w którym zacytowany jest tekst wiadomości opublikowanej na portalu Wirtualna Polska, dotyczący wielodniowego, nawet wielomiesięcznego odczytywania wyroku. Absurdalność tej sytuacji z perspektywy odbiorcy medium oraz obywatela pokrzywdzonego w sprawie wiąże się z koniecznościami umocowanymi w prawie. Sędzia ma obowiązek odczytania wyroku w całości. Nawet jeśli liczy on 60 tomów akt, a najistotniejsza część, interesująca odbiorców (czyli wymiary kar), znajduje się w tomie ostatnim. Punkt zapalny jest zatem oczywisty, Paweł Nowak pyta o sensowność takiej komunikacji publicznej; czy naprawdę potrzebne jest wysłuchanie całej sentencji wyroku, którego treść można oddać w prostej formule, a postać pisemną (bez odczytywania publicznego) pozostawić do wglądu dla bezpośrednio zainteresowanych. Pytanie więc brzmi: *jakiej komunikacji publicznej potrzebują dziś – tu i teraz – Polacy?*

Rzadko zdarza się książka, która jest rewolucyjna nie tylko na poziomie autorskiej deklaracji, ale także jej zawartość nie jest ugrzecznonym, tradycyjnym, przewidywalnym wykładem w stylu retro. Autor, zainspirowany jednym z ostatnich esejów Zygmunta Baumana (*Retrotopia* z 2017 r., polskie wydanie 2018 r.), przygląda się kwestiom zmian językowych. Zapożycza od socjologa tytułowe pojęcie (zgodnie z duchem monografii stanowiące podstawę do uproszczeń typu *retropiczny* zamiast *retrotopiczny* etc.), by wyprowadzić sposób ujmowania przeszłości, który trzeba szybko porzucić w obrębie komunikacji publicznej. Relacje opisywane za pomocą „retrotopii” w pretekście Baumana dotyczą waloryzowania przeszłości, która wobec chaotycznej terażniejszości i wywołującej rozmaite lęki przyszłości staje się kierunkiem pozwalającym ocalać złudzenia. Kategorią tworzącą argumentację Baumana jest nostalgia, która kieruje jednostkę (nie społeczeństwo, naród, państwo etc.) ku dawnym wartościom, minionym zdarzeniom. Spoglądanie wstecz wywołuje jednak rodzaj zbiorowej halucynacji, którą Paweł Nowak niezwykle konsekwentnie demaskuje. Zdaje się mówić: dziś nie ma zastosowania to, co uświęcone i tradycyjne; dziś bez wątpienia potrzebna jest zmiana myślenia o porozumieniu komunikacyjnym; dziś koniecznie należy uwzględnić w komunikowaniu naturalny porządek rzeczy (NPR).

Od samego początku Autor wyraźnie lokalizuje pozycję nadawczą, z której będą prowadzone rozważania. Wywoływane są tu dwie perspektywy: terażniejszość (jak jest) i przyszłość („projekt”, jak będzie, do czego zmierzamy). Przeszłość nie jest odniesieniem, jest źródłem rozmaitych teorii i publikacji, często aktualizowanych, redefiniowanych, oraz motywacją intelektualną do rozprawiania się z zagadnieniami dotyczącymi nowej komunikacji (nowej nowej). To jest bardzo rzadko stosowana orientacja badawcza, zwykle bowiem monografie, studia czy rozprawy naukowe traktują przeszłość z większym uznaniem i respektem, nawet jeśli stanowi ona obszar niezgody, kontestacji czy dyskusji. Tu jest inaczej – Paweł Nowak jest uważnie obecny tu i teraz i porusza się ku przyszłości, a my wraz z nim.

Autorska diagnoza brzmi: „Komunikacyjna rewolucja, do której doszło w ostatnich latach nie tylko w Polsce, oznacza kulturową i cywilizacyjną rewolucję, a kulturowa i cywilizacyjna rewolucja prowadzi zawsze do komunikacyjnej rewolucji” (9-10). Takie rozpoznanie prowadzi Autora wprost do wniosku, że zarówno język w użyciu, jak i w opisie musi ulec tym zmianom: „Stąd pomimo wielu zaniechań i uników musi się z tymi rewolucjami zmierzyć i na nie odpowiedzieć także językowa komunikacja publiczna oraz pojawić się lingwistyczna ocena zachodzących zmian” (10). Paweł Nowak, nazywając intuicje i poszukując dla nich adekwatnej formy językowej, mówi to, co wielu czuje. Jego rozpoznania potwierdzi wielu uważnych obserwatorów komunikacji nie tylko instytucjonalnej, ale także interpersonalnej.

Bardzo ważnym elementem książki *Naturalny porządek rzeczy w języku* jest prezentacja tła. Ono bowiem jest trampoliną, z której wybija się cały wywód. Za Marcinem Królem Paweł Nowak wskazuje na efekty szerzących się populizmów, których emanacją stała się demokracja populistyczna: „do głosu doszła ta większość społeczeństwa, która nie przetwarza sprawnie informacji, nie rozpoznaje *fake newsów*, przyjmuje i propaguje postprawdę, nie czyta książek, a swoją wątłą wiedzę czerpie ze schlebiających ich (bez)gustom mediów” (19). Tę większość tworzą „niewidoczni”, pozbawieni kompetencji komunikacyjnych, kulturowych czy cywilizacyjnych, a przez to dyskryminowani i wykluczani z debaty (będący tylko jej przedmiotem a nie podmiotem). Antyelitaryzm tej większości widoczny jest w odrzuceniu wszelkich kanonów kulturowych (rodzaj narzuconych, zadanych opresji), co wynika wprost ze zniesienia hierarchiczności w relacjach nadawczo-odbiorczych w sferze pozaprywatnej. Nadawcy publiczni tracą autorytet i hegemonię, podkreśla się ich służebność, a więc konieczność dostosowania do odbiorców, którzy nie tylko chcą być równoprawnymi partnerami, ale wręcz wysuwają roszczenia co do podwyższenia swojej pozycji. Paweł Nowak pisze o nich niekiedy „klienci”, porzucając „przestarzałą” nazwę „petenci”, choć to wydaje się nie do końca słuszne; klient raczej powinien mieć wybór, co gwarantują mu zasady wolnorynkowe, w stosunkach urzędowych wyboru nie ma: ludzie muszą załatwiać rozmaite sprawy w instytucjach, do których przypisują ich regulacje związane choćby z miejscem zamieszkania.

„Niewidoczni” są jedną stroną w komunikowaniu publicznym, drugą stanowią nadawcy instytucjonalni – urzędnicy, pracownicy sądów i administracji etc. Linia napięcia rozciąga się pomiędzy tymi dwiema instancjami: jedni i drudzy nie potrafią sformułować wypowiedzi satysfakcjonujących obie strony. „Niewidoczni” nie rozumieją tekstów (pisanych: listów urzędowych, pism, rozporządzeń, ogłoszeń, ustaw, wyroków, zaświadczeń etc., mówionych: wyjaśnień, komunikatów, konsultacji, porad etc.), a nadawcy instytucjonalni nie potrafią zredagować ich w zrozumiały sposób, dostosować do odbiorcy, tematu i sytuacji, ignorują wiedzę o odbiorcy, są sztywno przywiązani do przepisów, autorytatywni, mało kreatywni. W tej relacji czynniki pragmatyczne związane ze skutecznością komunikacji są podporządkowane ograniczającym standardom stylu urzędowego – beznamiętnego, trudnego, sztucznego, monotonnego, „niehumanistycznego”, sankcyjnego. A przecież w Europejskim Kodeksie Dobrej Praktyki Administracyjnej z 2001 r. czytamy: „Urzędnicy służby cywilnej działają z wzajemnym poszanowaniem oraz z poszanowaniem obywateli. Są uprzejmi, pomocni, działają bezzwłocznie i wykazują chęć współpracy. Podejmują szczerze wysiłki na rzecz zrozumienia tego, co chce przekazać druga strona, oraz wyrażają się zrozumiale i mówią prostym językiem” (<https://www.ombudsman.europa.eu>).

Metodologiczne umocowanie rozprawy *Naturalny porządek rzeczy w języku* w pragmalinguistyce ma bardzo praktyczny wymiar. Autor podkreśla bowiem swoje zaangażowanie i doświadczenie pozaakademickie: jest ekspertem, konsultantem, szkoleniowcem, od 2009 r. współpracuje z Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury, kształcąc pracowników wymiaru sprawiedliwości i urzędników. Paweł Nowak jest ewidentnie językoznawcą zaangażowanym. W tym kontekście należy przypomnieć podobne supozycje. Kiedy w 1977 r. Antoni Furdal publikował swój tom *Językoznawstwo otwarte*, wskazując na rewolucyjne wtedy również tendencje rozwojowe w lingwistyce, nie wszyscy wierzyli, że językoznawstwo nie tylko nie utraci swojej autonomii jako dyscyplina, ale poszerzy pole w zetknięciu z innymi dziedzinami. Furdalowe otwarcie językoznawstwa bardzo przypomina mi jego Nowakowe unaturalnienie, choć oczywiście dostrzegam niezbieżność obu płaszczyzn (teoretycznonaukowej Furdala i praktycznojęzykowej Nowaka). Odnajdźmy [my, językoznawcy] także inne, pragmatyczne tory, postuluje Paweł Nowak, piszemy i czytamy się sami w wąskim gronie, nasze badania nikomu i niczemu nie służą (są nieużyteczne, wręcz antyużyteczne), bo są zbyt hermetyczne, trudne i nieczytelne, zamykamy się w metatekście, niejasnym, niezrozumiałym, elitarnym, specjalistycznym, ekskluzywnym. Marginalizujemy użytkową wartość lingwistyki, licząc, że tajemnicza siła zwana uzusem zapanuje nad nią, pokieruje nią jakoś. Oczywiście wymiar specjalistyczny nauki nie jest kwestionowany, ale nacisk kładziony jest przede wszystkim na jej użycie. Paweł Nowak, tak jak Antoni Furdal, sugeruje społeczne zobowiązanie języka, a ważną kategorią oceny językoznawstwa ma być interes społeczny. Kategoria naturalnego porządku rzeczy przyłożona do języka i komunikacji otwiera lingwistów na używanie języka w praktyce przez podmioty chcące skutecznie współpracować. I nie idzie o opis stanu rzeczy (ten w obszarze lingwistyki współczesnej ma się bardzo dobrze), ale o realne zmiany i dostosowywanie kształcenia językowego do aktualnych potrzeb komunikacyjnych w społeczeństwie.

Ten praktyczny profil działalności Autora jest zapalnikiem myślenia o języku, czy szerzej – o komunikacji i kulturze w prezentowany w książce sposób. Komunikacja w sferze publicznej (administracja, sądy, firmy, instytucje, niektóre media etc.) oparta na starych zasadach ujmujących relacje nadawczo-odbiorcze zgodnie z zasadami poweberowskiej biurokracji musi ulec zmianie, gdyż niemożliwe są w tym paradygmacie realizacje funkcji, którym ma ona służyć. Nadawcy i odbiorcy zarzucają sobie „wzajemną niekompetencję, lekceważenie zwyczajów i rytuałów, niewychowanie, ograniczenie poznawcze lub umysłowe, nadmierną emocjonalność lub zupełny brak empatii i emocji” (17). Te obustronne oskarżenia są efektem zmian zachodzących rewolucyjnie w rzeczywistości – kulturę w XXI w. cechuje eksplozja możliwości, związana z rozwojem ogólnie dostępnych

zminiaturyzowanych urządzeń, które pozwalają uczestniczyć w świecie i komunikować się bez uwzględnienia barier czasowych i przestrzennych. W dużym uproszczeniu najbliższa nam współczesność staje się – zgodnie z tą diagnozą – domeną pozbawioną refleksyjności, namysłu i koncentracji. Potęguje to hiperboliczna triada, złożona z wzajemnie się determinujących elementów nadmiaru: nadmiaru bodźców (przebodźcowania), danych (nadinformatywności) i komunikatów (nadkomunikacyjności). To rozpoznanie – pomimo uproszczeń i redukcji – wydaje się trafne, do bólu prawdziwe. Boli zwłaszcza brak troski o identyfikację przestrzeni komunikacyjnej przez nadawców<sup>1</sup>, w dużej mierze osoby pracujące w administracji, urzędach, sądach czy innych instytucjach działają językowo na podstawie własnych wyobrażeń, utrwalonych w danej instytucji reguł, biernego, bezmyślnego naśladownictwa. Dominuje przekonanie, że urząd, sąd czy inna instytucja musi komunikować się w sposób, który pozwoli identyfikować nadawcę jako groźnego (sankcje) i poważnego (sprawy). Ponadto językoznawcy, zwłaszcza pragmatyści, obserwują brak zaufania do języka potocznego w oficjalnym obiegu informacji – język ten wydaje się kodem nieadekwatnym, niepoprawnym, gorszym. Zapomina się o jego prymacie, pierwotności.

Dlatego konieczna jest kulturowo-emocjonalna rewolucja językowa, dowartościowująca oczywistość, naturalność sensów (schematy, ramy, obrazy, scenariusze, wyobrażenia) i stawiająca potrzeby odbiorcy w centrum. Naturalny porządek rzeczy jest jednym z trzech wydzielonych przez Pawła Nowaka i cechuje się logiką i logicznością przekazu przez odwołanie się do zdroworozsądkowej racjonalności potocznej, ram interpretacyjnych czy doświadczeniowych. To on jest elastyczną, nieustannie ewoluującą konstrukcją, która sprawia, że kategoria „tu i teraz” może się nieustannie adaptować i funkcjonalizować.

Koncept naturalnego porządku rzeczy poznaje czytelnik poprzez jasne, przejrzyste uporządkowanie narracji – najpierw ujawniane są te wartości znaczeniowe słowa „naturalny”, które odnoszą się do jego praktycznokomunikacyjnych walorów (rozdział 1); następnie wyłuszczone są pragmatyczne i pragmatyngwistyczne przesłanki, na fundamencie których wznosi się model naturalnego porządku rzeczy w języku (rozdział 2). Paweł Nowak wykorzystuje tu grę, intuicję oraz jednolitość języka indywidualnego i publicznego wydobytą z prac Ludwiga Wittgensteina, heurystyki z refleksji Paula Levinsona i Joanny Szwabe, Putmanowski stereotyp, pleonazm opisany przez Agnieszkę Małochę-Krupę, pojęcia wrodzone Jerrego Alana Fodora, dwuoczność widzenia świata (wiedza potoczna – wiedza specjalistyczna) czy kategorię językowego obrazu świata (z jej wykładnikami z poziomu

1. Spójrzmy na jeden przykład, dotyczący odbioru e-maili. Większość korespondencji elektronicznej odczytywana jest w telefonach komórkowych, których ograniczone ekrany wymuszają taką organizację treści, by była łatwa do percepcji. Gdy czasami pytam studentów o jakąś kwestię, którą im sygnalizowałam w liście pod koniec e-maila, słyszę, że tam już nie dotarli, przeczytali pierwsze zdanie/akapit i na tym zakończyli lekturę.



etymologii, semantyki, metaforologii czy wartościowania). Odtwarzanie wyznaczników naturalnego porządku rzeczy uruchamia myślenie o komunikacji natychmiastowej: „Odbiorca praktycznie równocześnie przeczyta/usłyszysz tekst, zrozumie jego funkcje właściwe, odczyta funkcjonalność i użyteczność oraz zareaguje zgodnie z zawartą w nim intencjonalnością” (154).

Dwoma innymi porządkami, które opisuje Autor są retropiczny i specjalistyczny porządek rzeczy. Wymagają one wysokich kompetencji odbiorczych, reprezentują te obszary komunikacji, które nie mają praktycznego zastosowania, teksty operujące w tych porządkach są skomplikowane, hermetyczne i ekskluzywne, nadawcy zaś przestrzegają szablonowości i utrwalają swój status, który gwarantowała im kultura druku, wiedzy i rozumu. W odniesieniu do komunikacji publicznej oba te porządki są przestarzałe, zaprzeczają konieczności rewolucji komunikacyjnej, sprawdzają się raczej w komunikacji profesjonalnej, branżowej.

Bardzo ważnymi tendencjami związanymi z naturalnym porządkiem rzeczy są *plain language* oraz *legal design*. Pierwszą koncepcję omawia Paweł Nowak w „Aneksie”, wskazując na jej użyteczność w usuwaniu z komunikacji publicznej retropicznego czy specjalistycznego porządku rzeczy oraz porządku retro. Druga jest natomiast nieobecna w książce, a mogłaby się okazać bardzo przydatna, gdyż operuje obrazem (znakami wizualnymi), jest typem projektowania tekstu prawnego w sposób znoszący barierę pomiędzy podmiotami operującymi specjalistycznym lub naturalnym porządkiem rzeczy. Ponieważ „niewidoczni” mają bardzo niskie kompetencje językowo-komunikacyjne, teksty kierowane do nich powinny być jasne, proste, zrozumiałe. A zatem odbiegać muszą one od tradycyjnego modelu tekstu administracyjnego, urzędowego czy prawnego, w którym obowiązującymi cechami są szablonowość, rozwlekłość, bezosobowość, abstrakcyjność, bierność, generalizowanie, silne sterminologizowanie etc. Wprowadzenie NPR do komunikacji publicznej ma ją uwolnić od hermetyczności i wysokiego poziomu skomplikowania, czyli uczynić skuteczną i użyteczną (a może nawet intuicyjną). Naturalny porządek rzeczy jest zatem zwrotem w kierunku odbiorcy, skoncentrowanie na nim ogranicza wykluczenie społeczne i otwiera się na uczestnictwo „niewidocznych” w komunikacji publicznej bez kompleksów, bez zahamowań, bez uniżoności. NPR jest łącznikiem pomiędzy nadawcami wyspecjalizowanymi a „niewidocznymi”.

Podsumowując, należy podkreślić, że ważnym aspektem książki Pawła Nowaka jest przeprowadzenie periodyzacji rozwoju języka i zmian się w nim dokonujących na nieostygłym jeszcze organizmie. Taka działalność jest zawsze ryzykowna i nie chodzi tylko o brak dystansu, chłodu i szerokości spojrzenia, ale też często niemożliwe staje się oszacowanie trwałości jakichś tendencji i stabilności zmian. Dynamizm jednak wydaje się sprzyjać koncepcji Autora, który nie wskazuje

ostrzych, jednoznacznych rozstrzygnięć sprowadzających się do listy jakichś określonych właściwości języka czy komunikacji. Jego podejście jest dużo bardziej elastyczne – pamiętać o odbiorcy, dopasować cele komunikacyjne do jego możliwości intelektualno-komunikacyjnych, szanować go (nawet jeśli jest „niewidoczny”) i rozumieć. W tym kontekście na myśl od razu przychodzą słowa Arystotelesa z I księgi *Retoryki*: „Istnieją trzy rodzaje mów, ponieważ tyle jest właśnie rodzajów słuchaczy” (*Retoryka*, ks. I, 1, 1358a).

I choć widać w tym pisaniu na poziomie retorycznym rodzaj irytacji („jak długo jeszcze komunikujący się ludzie nie będą dostrzegać rewolucyjnych zmian, które wpłynęły na wszystko prócz języka?” – zdaje się pytać Paweł Nowak), rozprawa jest bardzo płynnie przeprowadzonym wywodem. *Naturalny porządek rzeczy w języku* jest swoistym „DOŚĆ” wynikającym przede wszystkim z obserwacji i bardzo wysokich kompetencji badawczych w obrębie pragmatyki. A przypomnijmy, że Paweł Nowak zapowiada w nocie odautorskiej swoją książkę jako nietypową, już w pierwszym zdaniu pisze o niej, że jest „naukowa inaczej”. Od razu chce się zapytać „naukowa inaczej”, czyli jak naukowa/jaka<sup>2</sup>? Zwykle teksty naukowe ustawia się w opozycjach: naukowy – nienaukowy, naukowy – potoczny, operujemy kategoriami naukowy – popularnonaukowy czy naukowy – naiwny/intuicyjny. Autor kieruje czytelnika na ostatnio intensywnie sygnalizowane dążenie do uważności (uważnej terażniejszości) wyznaczanej hasłem „tu i teraz”<sup>3</sup>. Takie osadzenie lektury sprawia, że namysł nad komunikacją ma się nieustannie odświeżać i aktualizować.

Podkreślenia wymaga umiejętność jasnego, uporządkowanego, konsekwentnego wywodu, w którym spotykają się język rzetelnej, naukowej racjonalności oraz język pragmatycznego komunikowania się. Spajają się te dwa sposoby myślenia w „projekcie praktyczno-teoretycznym” (jak nazywa swoją publikację Autor), który jest efektem cywilizacyjnej konieczności opuszczenia strefy komfortu. Rewolucje zmieniają bieg historii, ale wpływają także na życie pojedynczych osób czy grup, wyeksponowanie naturalnego porządku rzeczy w języku ma być odpowiedzią na potrzeby współczesnych ludzi, zwiększając szybkość, efektywność i ekonomiczność komunikowania publicznego.

2. Takie „łamańce”, zwiększające możliwości różnicowania przekazu, to także cecha *Naturalnego porządku rzeczy w języku*. Autor raz po raz proponuje tę formę zapisu, wymieniając formuły ekwiwalentne, dające się podstawiać. Można dzięki temu czytać jego tekst wielokrotnie i za każdym razem dojrzeć w nim nowy aspekt, można też się w tych aspektach pogubić (tak liczne przełamania mogą bowiem być denerwujące).

3. Formuła *hic et nunc* znana od starożytności, staje się współcześnie oznaką pracy nad sobą i uważnego bycia w świecie, zgodnie z nią człowiek ma wpływ tylko na to, co dzieje się tu i teraz, nie może zmienić przeszłości (należy więc porzucić daremne rozpamiętywanie) i ma ograniczony wpływ na przyszłość (należy więc ograniczyć snucie wizji, planów, projektowanie). „Tu i teraz” oznacza czasami tymczasowość, doraźność, efemeryczność wiążącą się z ulotnością chwili.